

Weekendowe Propozycje Rowerowe (odcinek 12): Huta trzyniecka i okolice

Data publikacji: 6.04.2017 19:20

Huta trzyniecka od prawie dwóch stuleci wpisuje się w krajobraz doliny Olzy będąc jednym z największych oraz najbardziej rozpoznawalnych zakładów przemysłowych na Śląsku Cieszyńskim.

□

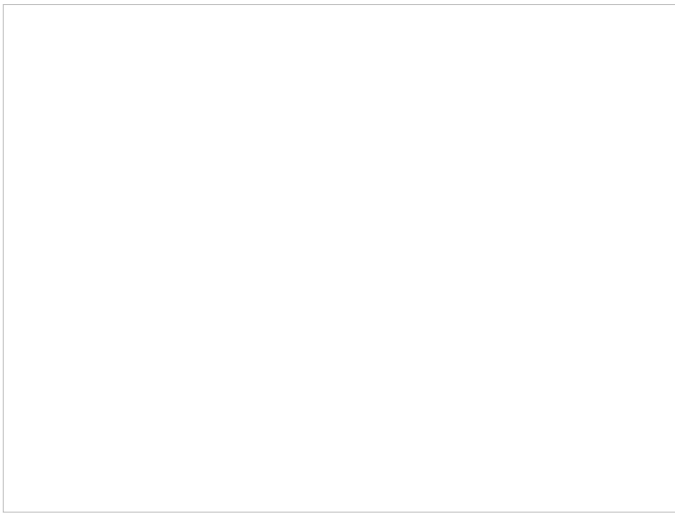
Na początku 19 w. malutka wioseczka Trzyniec liczyła ok 300 mieszkańców, nie miała własnej szkoły ani kościoła. Obecnie jest to miasto wielkości Cieszyna.

Miejscowe złoża rudy żelaza oraz dostatek lasów potrzebny do produkcji węgla drzewnego przyczyniły się do tego, że Habsburgowie, którzy posiadali już hutę w Ustroniu zdecydowali się na budowę w 1839 r. kolejnego zakładu, tym razem w dolinie Olzy. Kiedy Trzyniec zyskał połączenie kolejowe z Zagłębiem Ostrawsko-Karwińskim i Słowacją a huta w Ustroniu została zamknięta to właśnie huta trzyniecka stała się największą w Monarchii Habsburgów.

Tym razem trasa rowerowa, którą zaproponuję poprowadzi do Trzyńca i okolicznych wiosek. Oprócz miejsc związanych z przemysłem hutniczym i wydobywaniem rudy żelaza odwiedzimy również kilka innych ciekawych miejsc.

[Cycle Route 3933916](#) - via [Bikemap.net](#)

Rozpoczynając trasę z „mostu sportowego”, pojedziemy przez Park Sikory i bulwarem Olzy do mostu na drodze do Trzyńca. Kierujemy się pod most, skąd bocznymi drogami jedziemy do Końskiej.

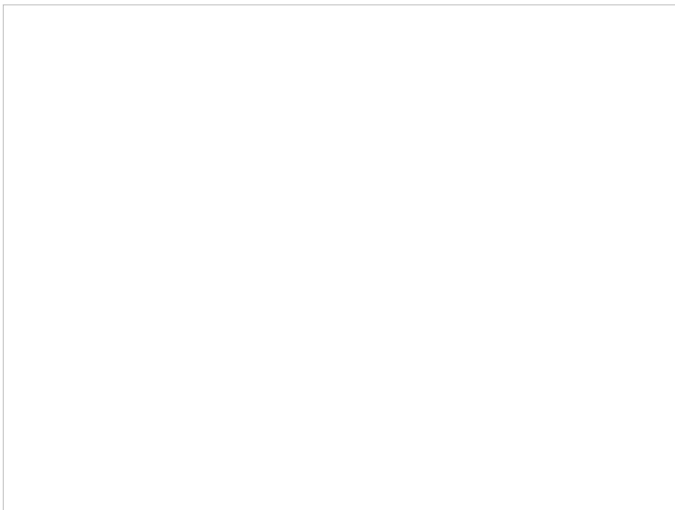


Bulwar Olzy, fot. Daniel Pipień

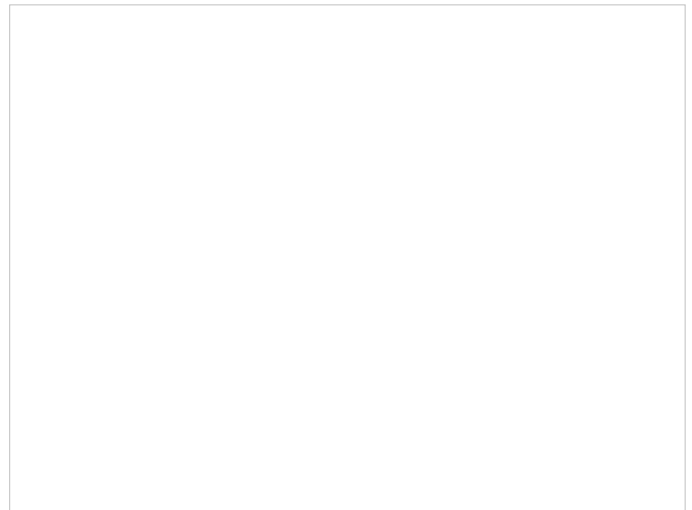


Końska, pałac z 19 wieku, fot. Daniel Pipień

Centrum dawnej wsi zajęła rozrastająca się huta. Na jej terenie do dzisiaj zachował się nieco przerobiony pałac Sobków. Jadąc od strony Kanady (dzielnica Trzyńca), mijamy cały kompleks hutniczy z wielkimi piecami. Huta trzyniecka w 19 w. była chlubą Austro-Węgier. Po raz pierwszy w całym przemyśle europejskim uruchomiono tutaj napęd elektryczny walcowni odwrotnej (reversir – walcwerk). Przyjeżdżali go oglądać inżynierowie angielscy i nawet japońscy.

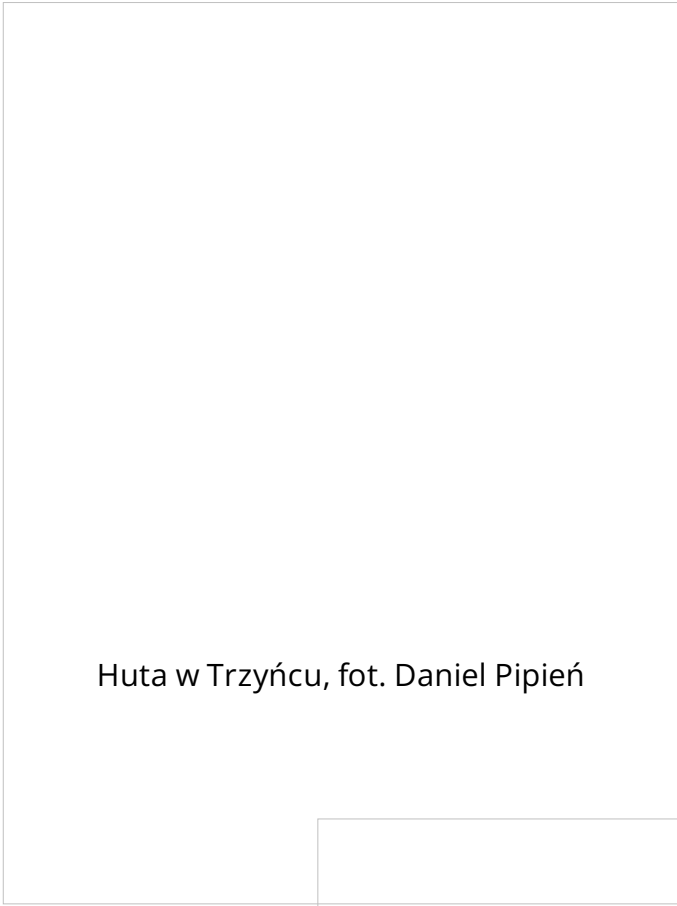


Końska, pałac obecnie, fot. Daniel Pipień

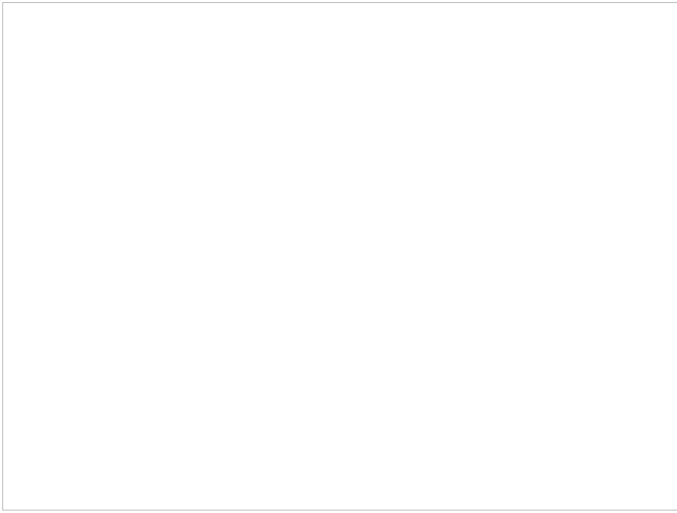


Huta w Trzyńcu, fot. Daniel Pipień

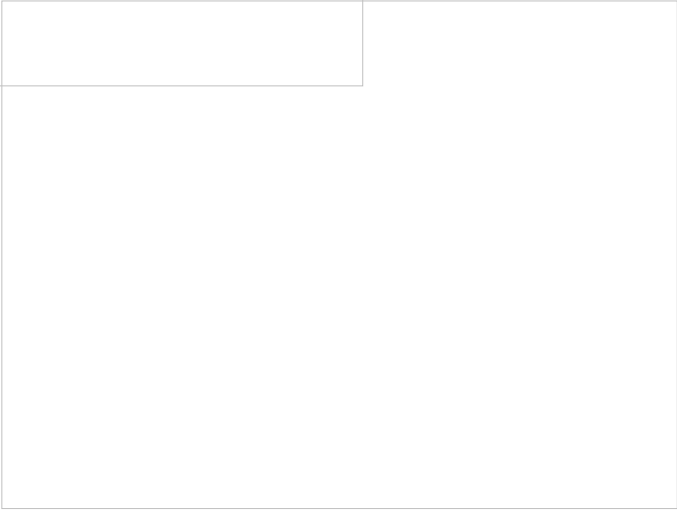
W centrum Trzyńca skręcamy koło dworca autobusowego w lewo, mijamy muzeum hutnictwa i nową halę sportową Werk Arena. Miłośnicy hokeja, których nie brakuje nawet w Cieszynie dobrze znają to miejsce z meczy miejscowej drużyny występującej od lat w I lidze.



Huta w Trzyńcu, fot. Daniel Pipień



Trzyniec muzeum, fot. Daniel Pipień



Werk Arena w Trzyńcu, fot. Daniel Pipień

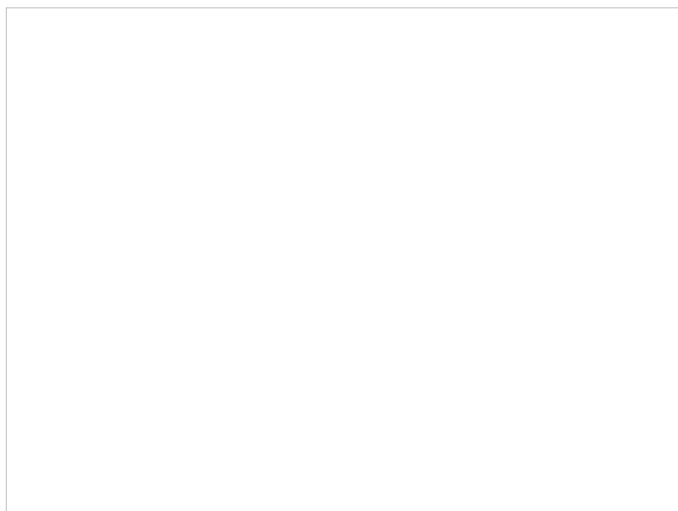
Tuż za marketem Tesco wokół jednego z budynków możemy zobaczyć aż 7 bunkrów obserwacyjnych z okresu II WŚ zwanych Einmannbunker.



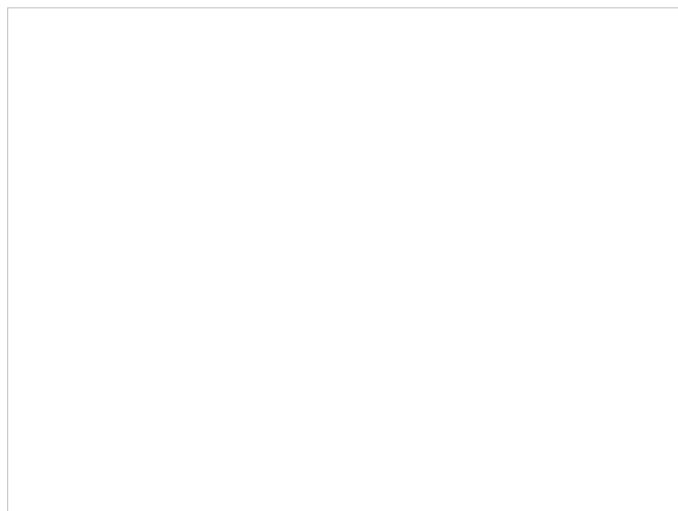
Einmannbunker w Trzyńcu, fot. Daniel Pipień

Einmannbunker, fot. Daniel Pipień

Kawałek dalej skręcamy w lewo do parku miejskiego. Jest to idealne miejsce do jazdy na rowerach z dziećmi. W parku znajduje się kilka placów zabaw, mini park linowy z przeszkodami i mnóstwo ścieżek tak utwardzonych jak i terenowych. Można też spróbować odnaleźć labirynt. Owa atrakcja jest dokładną kopią labiryntu z francuskiej katedry w Chartres. Średnica labiryntu wynosi 10 m. zaś droga do środka i z powrotem mierzy 380 m.

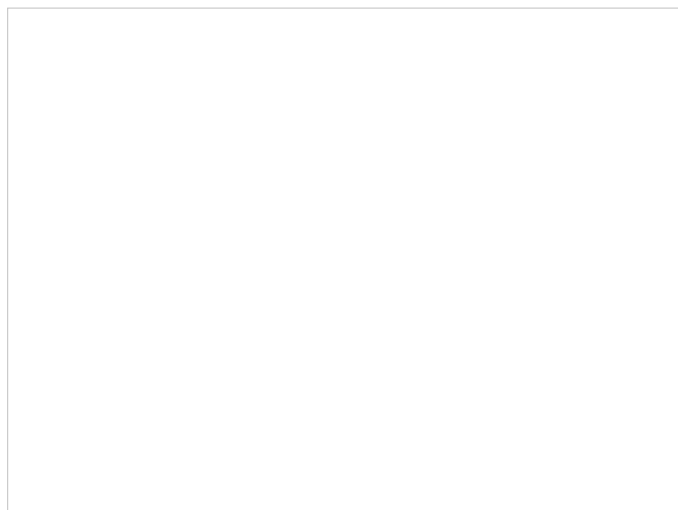
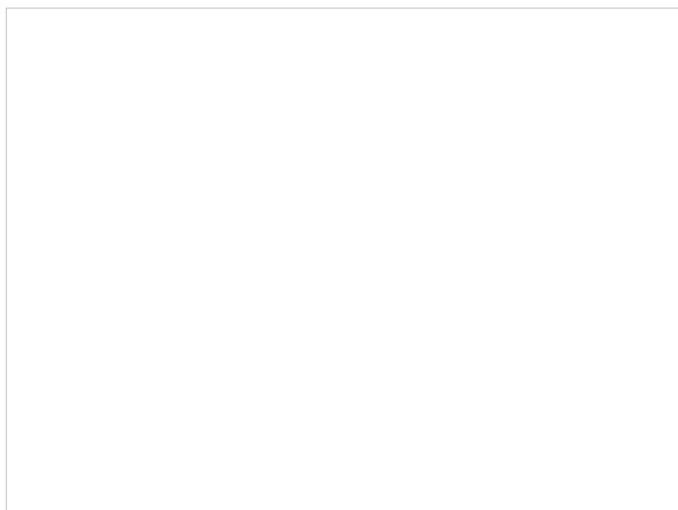


Labirynt w parku, fot. Daniel Pipień

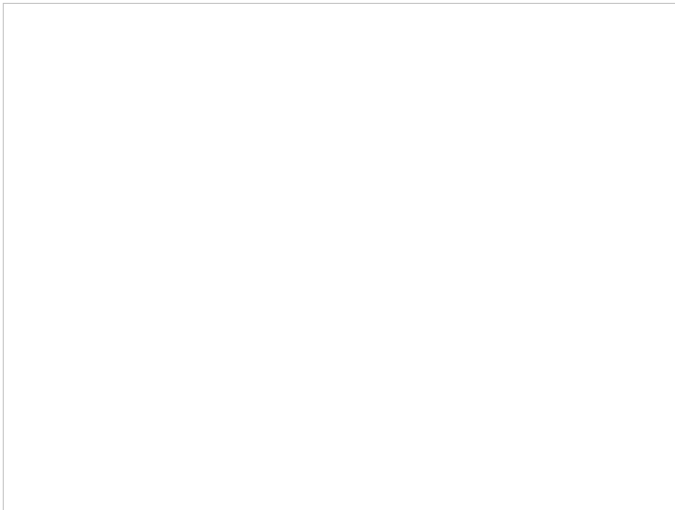


Trzyniec, park, fot. Daniel Pipień

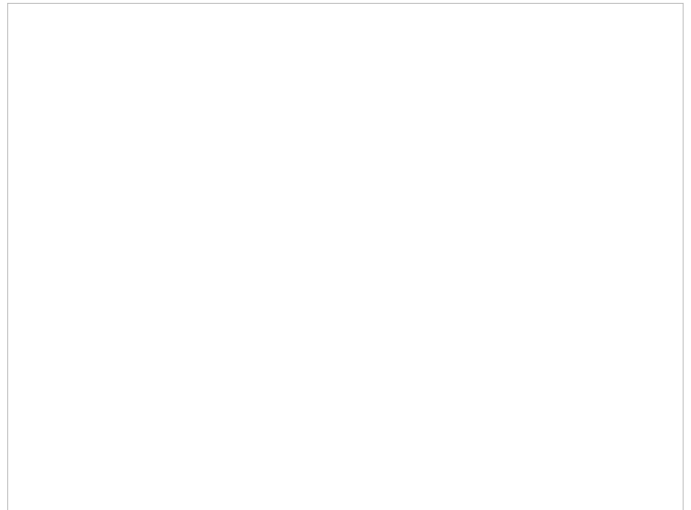
Z parku przejeżdżamy przez osiedle a potem ścieżką rowerową wzdłuż Olzy do Wędryni. Niedaleko przejazdu kolejowego znajdziemy kolejny labirynt, tym razem naturalny. Na razie krzaczki są małe, ale jak urosną większe to trudności jego pokonania wzrosną. Do centrum wsi jedziemy pod górę, koło dużego hotelu Vitality z krytą halą do tenisa ziemnego i wzdłuż muru z kolorowymi graffiti. W Wędryni można zobaczyć kościół sięgający początkami czasów średniowiecza oraz dawny dwór Borków. Jadąc dalej doliną Wędrynki, dojeżdżamy do wapienników, czyli dawnych pieców do wypalania wapna.



Graffiti w Wędryni, fot. Daniel Pipień



Wędrynia kościół, fot. Daniel Pipień

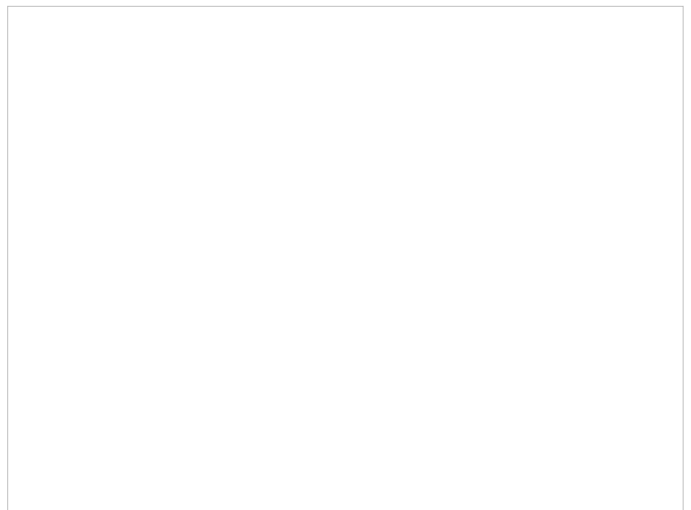
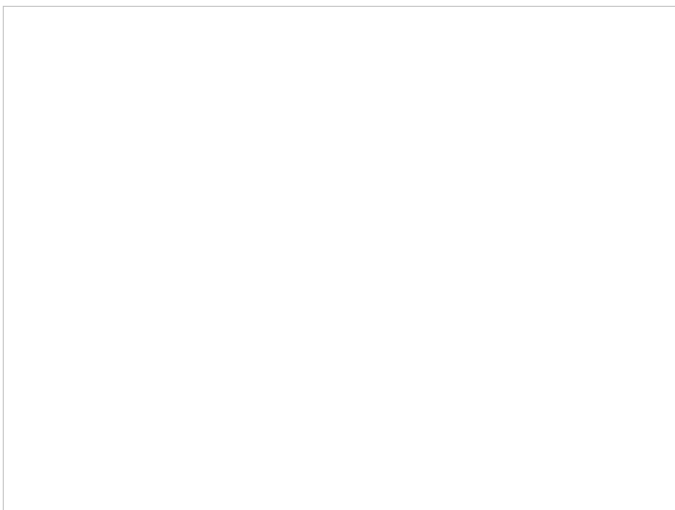


Wędrynia, dwór Borka, fot. Daniel Pipień

Wędrynia Wapienniki, fot. Daniel Pipień

Wracamy ok 200 m. i skręcamy w prawo. Stromym, ale niezbyt długim podjazdem osiągamy przełęcz pod Babi horou (Babią górą). Wzgórze wysunięte w stronę doliny Olzy owiane jest miejscowymi legendami. Według kroniki Lesznej Dolnej w okresie zagrożenia obserwowano stąd dolinę Olzy i gdy groził wrogi najazd to, jako ostrzeżenie, zapalano najwyższą sosnę.

Czerwonym szlakiem jedziemy na szczyt Jahodnej. Szlak nie jest bardzo trudny ani męczący. Wąski, czasem usiany kamieniami i korzeniami, potrafi sprawdzić nasze umiejętności techniczne i dać dużo satysfakcji. W rejonie szczytu mijamy tablicę informującą o działalności górniczej w 19 w. oraz doły świadczące o dawnym wydobywaniu. To właśnie na pn. stokach Jahodnej wydobywano w szybach i sztolniach rudę żelaza. Sztolnie miały nieraz kilkadziesiąt metrów długości. Ruda zawierająca kilkanaście % żelaza wozona była wozami konnymi do huty w Trzyńcu, gdzie trafiała do wielkich pieców. Zjeżdżając zach. grzbietem możemy zajrzeć na urwisko dawnego kamieniołomu. Przy ścieżce podążającej grzbietem znajduje się świadek tamtej działalności – graniczny kamień górniczy.

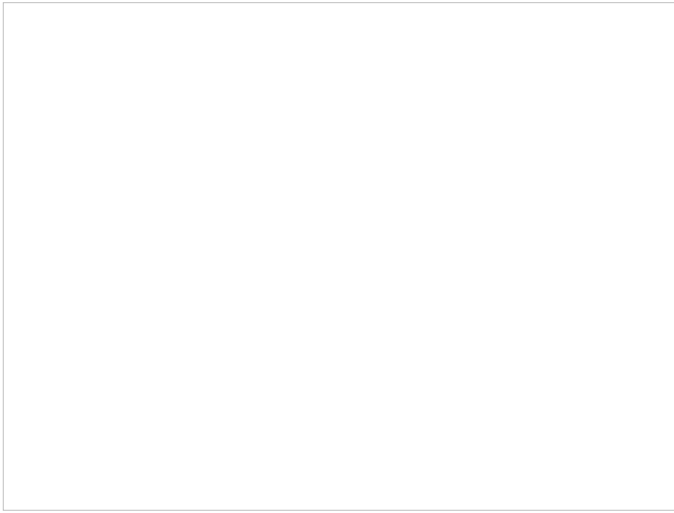


Jahodna, fot. Daniel Pipień

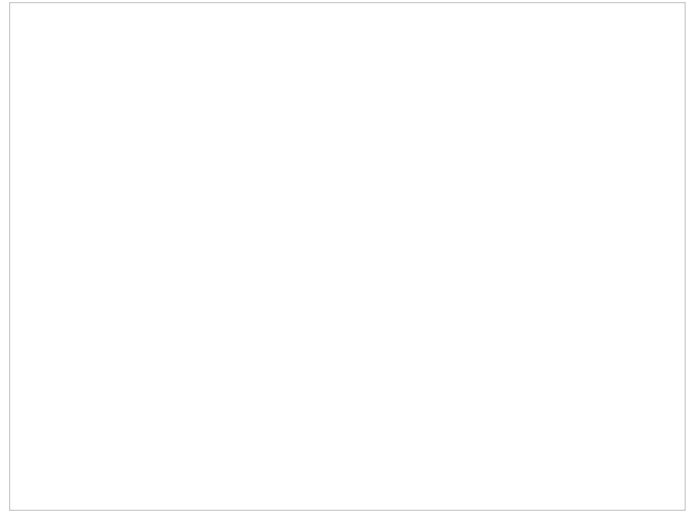
Jahodna, kamień górniczy, fot. Daniel Pipień

Rewelacyjnym czerwonym szlakiem zjeżdżamy następnie do drogi asfaltowej i jedziemy w prawo do Lesznej Dolnej. Podjeżdżamy koło wzgórza Grodzisko. W zamierzchłych czasach na jego szczycie miał znajdować się drewniano-ziemny

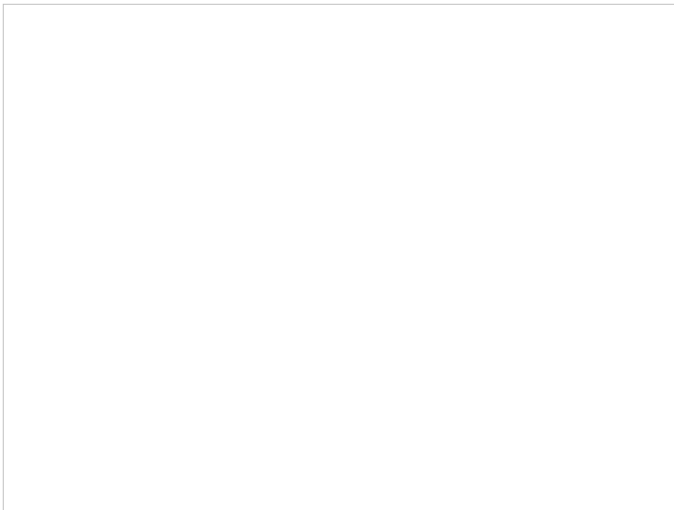
zameczek strzegący drogi z doliny Olzy do Dzięgielowa.



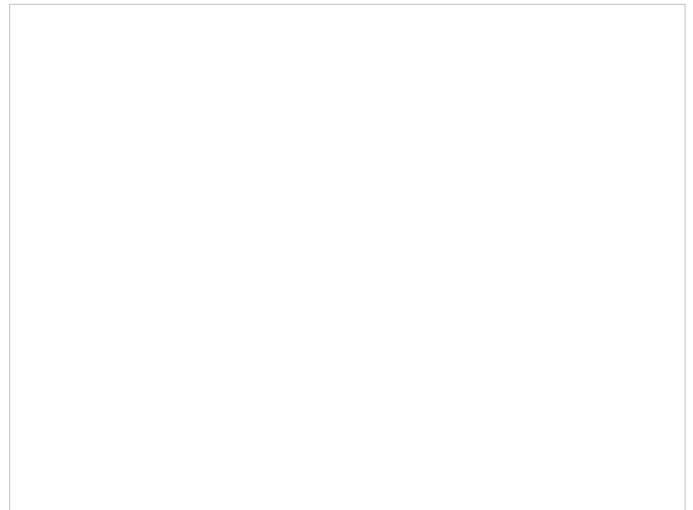
Leszna Dolna, grodzisko, fot. Daniel Pipień



Kojkowice, pomnik cesarza, fot. Daniel Pipień



Leszna Dolna, wapiennik, fot. Daniel Pipień



Trzyniec, huta, fot. Daniel Pipień

Dalej kierujemy się na pn. do Kojkowic na wzgórze z pomnikiem upamiętniającym wizytę cesarza Franciszka Józefa. W 1906 r. z tego miejsca cesarz oglądał wielkie manewry wojskowe. Zjeżdżamy ku granicy i jadąc do Trzyńca mijamy do drodze kilka niewielkich kamieniołomów, gdzie pozyskiwano wapień. Przy jednym z nich znajduje się wapiennik Jasia służący do wypalania wapna. Stoi on jednak na prywatnym terenie i zasłaniają go drzewa. Wracamy do Cieszyna bocznymi drogami co jakiś czas widząc zabudowania i kominy trzynieckiej huty. Przed Czeskim Cieszynem kierujemy się na „trakt trzyniecki”, którym przez Błogocice wracamy na most sportowy.

Trasa liczy ok 40 km.

Daniel Pipień

Daniel Pipień - 39 lat i kilkadziesiąt tysięcy kilometrów na liczniku. Od dziecka pasjonuje się zwiedzaniem i rowerami. Amatorsko startuje w zawodach MTB. Łącząc pasję rowerową i ciekawość świata, poznaje Śląsk Cieszyński i swoimi pomysłami na ciekawe wycieczki rowerowe dzielić się będzie również z Wami.

Wycieczki i wyprawy rowerowe Daniela możecie śledzić na jego, prowadzonym od 2009 roku, blogu:
<http://daniel3ttt.bikestats.pl/>

Poprzednie odcinki:

- [Odcinek 1: Szańce Jabłonkowskie](#)
- [Odcinek 2: Jabłonków i gródki w dolinie Olzy](#)
- [Odcinek 3: Wokół Cieszyna i Czeskiego Cieszyna](#)
- [Odcinek 4: Białogród i cesarsko-pruskie słupy graniczne](#)
- [Odcinek 5: Szlakiem Ondraszka](#)
- [Odcinek 6: Frysztat i dawna Karwina](#)
- [Odcinek 7: Śląska \(Polska\) Ostrawa](#)
- [Odcinek 8: Droga "księżęca" do Bielska](#)
- [Odcinek 9: Zamki nad Piotrówką](#)
- [Odcinek 10: Dookoła Skoczowa](#)
- [Odcinek 11: Szlakiem hutnictwa-Ustroń](#)

Na następną wycieczkę za tydzień Daniel Pipień zaprosi nas do Wisły niezbyt trudnym szlakiem górskim.